

# Milica Jakóbiec-Semkowowa

---

"Poeta-tułacz. Biografia literacka Romana Zmorskiego", Edward Pieścikowski, Poznań 1964, Wydawnictwo Poznańskie, s. 172, 2 nrb. + 6 wklejek ilustr. : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 57/2, 612-619

---

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rudnicka wyraźnie zaznaczyła we wstępie, że pozycję bibliograficzną tworzy zbiór opowiadań zamknięty w jednym wydaniu, a także powiastki wyjęte z czasopisma lub zbioru mieszczącego zarazem i inne rodzaje utworów. Tym tłumaczy się więc niewyodrębnienie powiastek ze zbioru Szymanowskiego i nieuznanie ich za pozycje bibliograficzne — w przeciwieństwie do bajek Fénelona, wyjętych z *Rozmów wielkich królów i sławnych mężów*.

Zarówno w uzupełnieniach podanych w obu recenzjach, jak i pewnych wątpliwościach dotyczących klasyfikacji tych czy innych utworów chodziło właściwie o kilka, i to drobniejszych pozycji. Owe uzupełnienia nie zmniejszają z pewnością wysokiej wartości omawianej tu *Bibliografii*, lecz wskazują na trudności, z jakimi musiała się uporać autorka. Rudnicka, doświadczony znawca piśmiennictwa w. XVII i XVIII, zanotowała w przedmowie, że „Mogą ujawnić się jeszcze powiastki ukryte w większych wydaniach zbiorowych, mogą też wypłynąć całe powieści nie notowane przez bibliografów” (s. 10). Zdawała więc sobie sprawę, że w tego rodzaju pracy mogą i muszą wystąpić pewne niedociągnięcia. Są one nieuniknione nawet w opracowaniach zbiorowych, a co dopiero w książce jednego autora. Rudnicka we wstępie wyjaśnia, że świadomie nawiązuje do tradycji Estreicherowskiej — tym tłumaczy się tytuł — *Bibliografia powieści polskiej* oraz okres zamknięty rokiem 1800. Praca Rudnickiej wypełnia bardzo dużą lukę warsztatu naukowego zarówno polonistów jak i neofilologów oraz nosi wszystkie cechy dobrej i sumiennej roboty.

Zofia Sinko

Edward Pieścikowski, POETA-TUŁACZ. BIOGRAFIA LITERACKA ROMANA ZMORSKIEGO. (Poznań 1964). Wydawnictwo Poznańskie, s. 172, 2 nlb. + 6 wklejek ilustr.

Dla pełnego obrazu dziejów romantyzmu krajowego konieczna jest znajomość całego szeregu autorów nawet mniej wybitnych, którzy nadali temu okresowi charakterystyczne oblicze. Po obszarniejszych opracowaniach życia i twórczości Lucjana Siemieńskiego, Teofila Lenartowicza, Ryszarda Berwińskiego i innych otrzymujemy tom poświęcony Romanowi Zmorskiemu. Edward Pieścikowski miał w tym względzie poprzednika — był nim Henryk Syska, autor niefortunnej książki *Syn Mazowsza* (Warszawa 1953), o której pisał Tadeusz Mikulski: „fragmentaryczna i ułamkowa w swej wiedzy o pisarzu, a jednocześnie zbyt rozwlekła i mało zdyscyplinowana, przedstawiająca zbyt już beztroski stosunek do faktów i źródeł. Tym bardziej wołamy o nowoczesną i gruntowną monografię, a bodaj tylko biografię literacką Romana Zmorskiego, która pogodziłaby wreszcie źródła archiwalne i pamiętnikarzy, wspomnienia autobiograficzne samego poety i relacje współczesnych”<sup>1</sup>. Obecnie Pieścikowski zajął się realizacją tych postulatów.

Pierwszą próbę uporządkowania literackiego dorobku Zmorskiego i zaprowadzenia jakiegoś ładu w życiorysie poety podjął, bezpośrednio po jego śmierci, Adam Rzażewski<sup>2</sup>. Dla dzisiejszego badacza jest to jedynie dokument świadczący

<sup>1</sup> T. Mikulski, *Spotkania wrocławskie*. Wyd. 2. Kraków 1954, s. 388, przypis do eseju pt. *Jak meteor*.

<sup>2</sup> A. Rzażewski, *Roman Zmorski. Kilka słów poświęconych pamięci zmarłego w dniu 17 lutego 1867 poety*. „Biblioteka Warszawska” 1868, t. 1, s. 24—54. Wyd. książkowe: Warszawa 1868.

o recepcji Zmorskiego wśród współczesnych. Najobszerniejsza dotychczas rozprawa o Zmorskim, pióra W. A. Francewa, przynosi zaledwie ogólny szkic życiorysu i szerokie omówienie poglądów słowianofilskich<sup>3</sup>. Równie mało materiału biograficznego zawiera poświęcony Zmorskiemu rozdział w książce K. Georgijewicia o przekładach ludowych pieśni serbskich na język polski<sup>4</sup>. Do prac tych dołączyć należy jeszcze garść artykułów omawiających poszczególne fragmenty bogatego życia poety. Badania nad jego pobytem w Wielkopolsce przeprowadził Pieścikowski kilka lat temu<sup>5</sup>. Dzięki przesłedzeniu raportów policyjnych udało się badaczowi wskazać poszczególne miejsca schronień „cygana” oraz scharakteryzować jego działalność. Stosunkowo dokładnie opracowany został także epizod łużycki. Wydawane przez Zmorskiego w Budziszynie „Stadło” omówił szeroko Francew, wspomina je również Georgijewić. Kontakty z łużycką kulturą ludową opracował Józef Magnuszewski<sup>6</sup>. Wiele cennych informacji o pobycie we Wrocławiu przynosi esej Tadeusza Mikulskiego pt. *Jak meteor*. Stosunkowo sporo mamy wiadomości o okresie serbskim oraz drezdeńskim. Są to relacje Józefa Ignacego Kraszewskiego, Zygmunta Miłkowskiego, Aleksandra Niewiarowskiego i Tekli Zmorskiej.

Nie wyjaśnione pozostawały związki Zmorskiego z cyganerią warszawską i ówczesnym ruchem konspiracyjnym. Pobyt w Poznańskim zwracał dotąd uwagę badaczy jako etap rozwoju twórczości opartej na motywach ludowych, a także jako próba stabilizacji życiowej, związana z zawarciem małżeństwa. Natomiast późniejsza działalność spiskowa poety była zupełnie nie znana aż do czasu opublikowania pracy Pieścikowskiego.

Podobnie zaznaczał się dotychczas brak dokładniejszej orientacji w twórczości Zmorskiego, dorobku objętościowo skromnym, ale zróżnicowanym pod względem formy literackiej. O motywach ludowych w twórczości „cygana” pisano dotąd najwięcej. Pobieżny ich przegląd podaje Stanisław Zdziarski<sup>7</sup>. Juliana Krzyżanowskiego zajmuje *Sobotnia Góra*, a Stanisława Pigionia *Święto majowe*<sup>8</sup>. Francew natomiast interesuje szczególnie działalność translatorska Zmorskiego, w niej widzi bowiem najpełniejszą realizację haseł słowianofilskich. Przekładom z języka serbskiego poświęcony jest, jak już powiedziano, rozdział z książki Georgijewicia. W zapomnieniu pozostawała młodzieńcza twórczość literacka poety, poza paroma charakterystycznymi wierszami. Zupełnie nie sięgano do bogatej publicystyki.

Tak więc na podstawie przeglądu literatury dotyczącej przedmiotu stwierdzić należy, iż Pieścikowski podjął się żmudnej pracy uzupełniania licznych białych

<sup>3</sup> В. А. Францев, *Польский словянофил Роман Зморски. К истории польского слова и оведения*. Прага чешская 1919.

<sup>4</sup> K. Georgijewić, *Srpskohrvatska narodna pesma u poljskoj knjizevnosti*. Beograd 1936, s. 222—279.

<sup>5</sup> E. Pieścikowski, *Zmorskiego zaślubiny w Osieku*. W tomie zbiorowym: *Literackie przystanki nad Wartą*. Pod redakcją Z. Szweykowskiego. Poznań 1960.

<sup>6</sup> J. Magnuszewski, *Roman Zmorski a Łużyce*. „Pamiętnik Słowiański”, t. 12 (1962).

<sup>7</sup> S. Zdziarski, *Pierwiastek ludowy w poezji polskiej XIX wieku*. Warszawa 1901.

<sup>8</sup> J. Krzyżanowski, *Romana Zmorskiego „Sobotnia Góra”*. W: *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*. Warszawa 1961. — S. Pigoń, „Święto majowe”. R. *Zmorskiego poemat obrzędowy o Łużycach*. W: *Studia literackie*. Kraków 1961.

plam w życiorysie Zmorskiego, zbierając, porządkując i prostując chaotyczne dotąd informacje. Książce nadał na poły eseistyczną postać, wzorowaną na *Spotkaniach wrocławskich*, lecz nie wszędzie ze szczęśliwym rezultatem. Ten brak jednolitego kształtu literackiego, prowadzący np. do zastępowania lub przerywania eseistycznej narracji naukowym wykładem, obarczonym w dodatku szeroką dokumentacją, wynika — jak się wydaje — z pierwotnej konstrukcji pracy. „Książka ta — informuje autor — w swym kształcie pierwotnym pomyślana jako studium monograficzne życia i twórczości Romana Zmorskiego, zaopatrzona była w sporą liczbę przypisów; w formie obecnie publikowanej — otrzymuje tylko komentarz bibliograficzny, który ma być chociaż częściową dokumentacją podanych w niej ustaleń” (s. 143). Trzeba przyznać, że ów komentarz bibliograficzny zdradza rozległe odczytanie Pieścikowskiego, ambitne sięgnięcie po trudno nieraz dostępne zespoły rękopiśmienne, szczęśliwą rękę archiwisty. Drugi niezwykle wartościowy aneks, stanowiący dalszy ciąg komentarza bibliograficznego, to szczegółowy wykaz utworów Zmorskiego, kompletny chyba, staranny pod względem informacji bibliograficznej.

Materiał biograficzny w ujęciu chronologicznym jest zasadniczą osią konstrukcyjną książki. Ujawnił w nim autor wiele cennych, nie znanych dotąd szczegółów.

Daty urodzenia nie musiał już Pieścikowski ustalać, uczynił to na podstawie metryki Gabriel Korbut<sup>9</sup>. Niewiele też można było dodać do drobnej garstki faktów dotyczących dzieciństwa Zmorskiego. Baczna uwagę zwraca natomiast biograf na okres młodości, lata 1840—1843, w rozdziale *Warszawskie początki*. W podrozdziale *Cygan — w natchnieniu nienawiści* Pieścikowski podkreśla zewnętrzne cechy „życia manifestacyjnego” poety, jego żywiołową wręcz nienawiść do „filistra”. Postawa ta znalazła wyraz w młodszej twórczości Zmorskiego, w takich wierszach, jak *Kruk*, *Fantazja* i *Anioł-niszczyciel*. Ostatni z nich oraz *Sny i przebudzenia*, *Wieszcz* i inne zamieścił Zmorski w „Jaskułce”. Prowadzi to do rozważań na temat jego udziału w redagowaniu tego noworocznika, a także „pamiętnika poświęconego literaturze” — „Nadwiślanina” (s. 19—20).

Podrozdział *W kręgu irredenty* stanowi pierwszą dotychczas próbę wyjaśnienia udziału poety w warszawskim ruchu spiskowym lat 1840—1843. Źródłem zainteresowania tą ideą doszukuje się badacz w kontaktach Zmorskiego z ludem Starego Miasta, gdzie żywe były tradycje narodowe (s. 29). Tutaj właśnie mógł szukać Zmorski odzewu dla haseł wyzwoleniczych. Pieścikowski sugeruje poza tym, że poeta zajmował się agitacją w tym środowisku. Pierwszym konspiratorem, z którym zetknął się bezpośrednio, był Karol Levittoux, przywódca sprzysiężenia młodzieży. Na podstawie korespondencji i wspomnień, a przede wszystkim twórczości poety stawia Pieścikowski tezę o żywym udziale Zmorskiego w ruchu spiskowym, kierowanym przez jego przyjaciela, Edwarda Dembowskiego. W tym świetle ucieczka Zmorskiego z Królestwa Kongresowego miała wyłącznie polityczny charakter.

W latach 1840—1843 krystalizuje się także trzeci kierunek działalności Romana Zmorskiego (podrozdział *Na mazowieckich szlakach*): zainteresowania ludem wiejskim i jego twórczością. Były one w tamtych czasach powszechne, patronowała im legendarna omal postać i działalność Zoriana Dołęgi Chodakowskiego. Pieścikowski przytacza częste w prasie warszawskiej wspomnienia o Chodakowskim oraz porównuje fragment rozprawy *O Sławiąnszczyźnie przed chrześcijaństwem*

<sup>9</sup> G. Korbut, *Roman Zmorski*. W zbiorze: *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*. T. 9. Warszawa 1918, s. 256.

z bardzo doń zbliżoną ówczesną wypowiedzią Zmorskiego (s. 45). Pieścikowski próbuje ustalić trasę licznych wędrówek ludoznawczych poety na podstawie mglistych jego wspomnień oraz kilku utworów opartych na ludowych motywach mazowieckich.

Po raz pierwszy więc uporządkowano ten fragment życiorysu Zmorskiego tak dotychczas obfityjący w nieścisłości. Niepokój może jednak budzić konstrukcja tej części biografii, a ściślej — zdecydowane odgraniczenie trzech płaszczyzn działalności poety (cyganeria warszawska, ruch spiskowy, zainteresowania folklorystyczne). Zaczniemy od sprawy cyganerii. Pieścikowski wyraźnie podkreśla, że nie stanowiła ona grupy literackiej. Członków jej łączyło tzw. „życie manifestacyjne”, owe „środki ekscytowania filistra”, tj. człowieka, który znalazł sobie wygodne miejsce w społeczeństwie niezależnie od sytuacji politycznej. Autor skrupulatnie wylicza poszczególne cechy trybu życia cyganerii: a więc i bezdomność, i zaniedbany strój, i ubóstwo połączone z ekstrawagancją. Widzi w tym, obok protestu wobec rzeczywistości, element zabawy, czasem wręcz sztubackiej, czego przyczyną upatruje w młodym wieku „cyganów”. Wydaje się, że sprawa posiada jednak nieco głębsze podłoże. U źródeł ideowych cyganerii warszawskiej, jak dowodzi Juliusz Wiktor Gomulicki, leżał bunt przeciw caratowi, potępienie rodaków-kolaborantów, ugodowców, filistrów, a wreszcie — bunt przeciw całej rzeczywistości mieszczańskiej<sup>10</sup>. Protest ten wyrażał się pogardą dla świata i cynizmem. Szokujący tryb życia, manifestacyjnie niedbały strój miały swoje znaczenie symboliczne. O ile romantyczna cyganeria francuska lubowała się w czerni jako kolorze nocy, niesamowitości i śmierci, o tyle czerń dla współtowarzyszy Zmorskiego była kolorem żałoby narodowej, przyprawiane czarne brody ironicznym protestem przeciw przepisom carskim, normującym nawet te drobne szczegóły wyglądu zewnętrznego, a romantyczne powiewne płaszcze służyły częstokroć do ukrywania przemycanej z emigracji literatury. Nie można więc traktować „życia manifestacyjnego” cygara oraz porównuje fragment rozprawy *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* szczańskim.

Oddzielenie zainteresowań folklorystycznych od poprzednich problemów jest niewłaściwe, gdyż badania ludoznawcze należały do naczelnych haseł literatury lat czterdziestych, haseł w pełni akceptowanych przez cyganerię warszawską. Wiele wędrówek odbył Zmorski właśnie w towarzystwie kolegi-„cygana”, Józefa Bogdana Dziekońskiego. Podobnie obecność wśród ludu Starego Miasta, idea fraternizacji, wyrastała z założeń programowych cyganerii, natomiast źródła zainteresowania ruchem spiskowym szukać by należało gdzie indziej.

Kolejny problem wzbudzający pewne wątpliwości to sprawa czasopism literackich współredagowanych przez Zmorskiego. Zdaniem biografy, nie można wychodzącego w r. 1841 „Nadwiślanina” uznać za organ grupy. Jak już zaznaczono, cyganeria nie stanowiła takiej grupy, ale właśnie w „Nadwiślaninie” drukowali swe utwory wszyscy „cyganie” i oni przede wszystkim wypełnili sześć numerów pisma. Podobnie w noworoczniku „Jaskółka”: dość chaotycznie zebrane przez Zmorskiego materiały nie nadały temu wydawnictwu charakteru manifestu grupy literackiej, lecz były po prostu przeglądem osiągnięć członków cyganerii. Tymczasem Pieścikowski omawiając obydwa czasopisma ogranicza się wyłącznie do

<sup>10</sup> J. W. Gomulicki, *Genealogia cyganerii warszawskiej*. W: W. Szymonowski, A. Niewiarowski, *Wspomnienia o cyganerii warszawskiej*. Zebrał i opracował J. W. Gomulicki. Warszawa 1964.

wykazania roli Zmorskiego, nie wiążąc ich z działalnością cyganerii warszawskiej, której poeta był przecież czołowym reprezentantem.

Na tle faktów biograficznych przedstawia autor twórczość poetycką Zmorskiego, ustala daty powstania poszczególnych utworów i pokrótce je charakteryzuje. Najwięcej miejsca poświęca *Lesławowi*, „szkicowi fantastycznemu w trzech nocach”. Pieścikowski podkreśla zarysowany w utworze konflikt między rzeczywistością a marzeniem, sygnalizuje echa twórczości Byrona i Goethego, pomija jednak zupełnie problem motywów ludowych, choć sporą ich ilość w oparciu o zbiory Kolberga wykazał już Zdziarski<sup>11</sup>.

Pobyt Zmorskiego w Poznańskim omawia rozdział *Zaślubiny w Osieku*. Materiał ten, opublikowany częściowo w artykule *Zmorskiego zaślubiny w Osieku*, przynosi szereg cennych nowych faktów. Oprócz historii małżeństwa poety oraz związanej z nim próby stabilizacji życiowej obszernie przedstawia Pieścikowski dalszą działalność spiskową Zmorskiego, a także wcale obfitą wówczas jego twórczość. W oparciu o wspomniany esej Mikulskiego ukazuje epizod wrocławski, kontakty ze środowiskiem studenckim zgrupowanym wokół osoby wybitnego sławisty — poety Františka Ladislava Čelakovskiego. Dla dalszych rozważań istotne byłoby przesłedenie czy chociażby zasygnalizowanie zagadnień, które stanowiły temat zajęć uniwersyteckich u Čelakovskiego. Niewątpliwy jest bowiem fakt, że właśnie we Wrocławiu zetknął się Zmorski po raz pierwszy z szeroko pojętą problematyką słowiańską oraz ludową twórczością Serbów<sup>12</sup>.

Sledząc wędrówki Zmorskiego po Wielkopolsce, Dolnym Śląsku i Pomorzu, wskazał Pieścikowski miejscowości, w których poeta notował podania ludowe, drukowane potem w czasopiśmiech poznańskich, a następnie w tomie *Podania i baśnie ludu w Mazowszu* (Warszawa 1852). Omówienie twórczości Zmorskiego do r. 1848 zamyka krótka analiza *Wieży siedmiu wodzów*.

Kolejny rozdział (*Wśród łużyckich pobratymców*) dotyczy zaledwie trzech lat burzliwego życia poety (1847—1850). Na okres ten przypada podróż do Akwizgranu, bytność w Brukseli, stąd wypadki do Paryża, i wreszcie dłuższy pobyt na Łużycach, gdzie interesuje Zmorskiego szczególnie kultura ludowa. Ciekawy materiał przynoszą wyniki badań dotyczące okresu brukselskiego. Dzięki wspomnieniom Tekli Zmorskiej udało się Pieścikowskiemu wskazać środowisko, w którym obracał się poeta — był to krąg emigrantów zgrupowanych wokół Lelewela i Siemieńskiego.

Rozdział zatytułowany *Peregrynant zapobiegliwy* sporo wnosi do charakterystyki twórczości Zmorskiego. Dla tego okresu biografii poety coraz trudniej ustalić kolejne miejsca zamieszkania; Zmorski ukrywa się przed policją, niewiele koresponduje. Pieścikowski częstokroć opierać się musiał jedynie na notatkach informacyjnych umieszczanych pod utworami. Wydanie *Podania i baśni ludu w Mazowszu, Narodowych pieśni serbskich* (Warszawa 1853) oraz *Domowych wspomnień i powiastek* (Warszawa 1854) Pieścikowski tylko odnotowuje, natomiast omawia bogatą serię wypowiedzi krytycznych, które ukazały się w prasie po opublikowaniu *Wieży siedmiu wodzów*.

Idee słowiańskie stać się miały niezwykle istotne dla Zmorskiego, szczególnie w następnych latach jego życia. W roku 1854 przybył do Paryża, skąd w 1855

<sup>11</sup> Zdziarski, *op. cit.*, s. 359—381.

<sup>12</sup> Zob. T. Żabski, *František Ladislav Čelakovský na katedrze slawistyki we Wrocławiu*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 30: „Prace Literackie” VI (1964).

wyruszył jako emisariusz polityczny przez Konstantynopol do Bułgarii i Serbii. Pieścikowski wyjaśnia natomiast, w jaki sposób udało się poecie uzyskać poparcie Adama Czartoryskiego. Pobyt Zmorskiego w Serbii charakteryzuje autor monografii na podstawie notatek z podróży, zamieszczanych przez Zmorskiego w wiele lat po powrocie z Dunaju w „Tygodniku Ilustrowanym” (1863 i 1865). Analiza paru drobnych utworów (*Ludziom dobrej woli, Na Wschód!, Przy kielichu*) potwierdza polityczne i wręcz rewolucyjne cele tej podróży na Wschód. Na uwagę także zasługują informacje (oparte na korespondencji Ludwika Sniadeckiej i Ludwika Zwierkowskiego) o dwulicowej działalności Zmorskiego w Serbii: wysłany przez Czartoryskiego, angażuje się po stronie Sadyka-Paszy, korzysta z pieniędzy pierwszego, służąc drugiemu. Pieścikowski stwierdza w zakończeniu rozdziału, iż w czasie pobytu Zmorskiego na ziemiach słowiańskich będących pod panowaniem Turcji stale towarzyszyło poecie zaangażowanie w walkę narodowowyzwoleńczą Słowian oraz wszechstronne zainteresowanie kulturą i życiem ludu. Wspólny mianownik dla tej postawy stanowiła idea słowianofilska.

Ostatnich lat życia Zmorskiego dotyczy rozdział *Wszystkie drogi prowadzą do Drezna*. Materiał biograficzny z tego okresu na ogół jest znany, na baczność uwagę zasługują jednak informacje i rozważania o twórczości poety w ostatnim dziesięcioleciu. Zmorski był wówczas głównie publicystą (notatki z podróży), krytykiem literackim (pisze m. in. o twórczości Mieczysława Romanowskiego) oraz wydawcą swoich dzieł. Pieścikowski skrupulatnie też odnotowuje zachowane z tych czasów fragmenty utworów poetyckich (*Na dawnym szlaku, O mroźnym ranku*) oraz wzmianki o nie zachowanych, wśród których zwrócić należy uwagę na powieść *Serdeczni* i „powieść poetycką” pt. *Potrzeba grunwaldzka*. Na lata 1859–1860 przypada opublikowanie kolejnych dwóch tomów przekładów ludowej poezji serbskiej. Stanowi to dla Pieścikowskiego okazję do podsumowania translatorskich osiągnięć Zmorskiego. Na wstępie podkreśla pietyzm, z jakim tłumacz odnosił się do oryginału (m. in. zachowanie zewnętrznych cech ludowej poezji serbskiej: 10-zgłoskowca i postaci nierymowanej). Sąd ten jest uproszczeniem, ale w chwili pisania książki problem stosunku przekładów Zmorskiego do oryginałów nie był jeszcze opracowany<sup>13</sup>.

Inna natomiast sprawa może budzić zastrzeżenia. Opierając się tylko na liście Zmorskiego do Wacława Aleksandra Maciejewskiego z 7 września 1857, a nie na gruntownej analizie tekstów, twierdzi autor, że poeta po powrocie z Serbii, a więc po bezpośrednim zetknięciu się z tamtejszą twórczością ludową, powtórnie zredagował i poprawił gotowe wcześniej, lecz nie publikowane dotąd przekłady pieśni epickich (wyszły one w Warszawie w 1859 i 1860). Czy jednak pobyt w Serbii skłonił poetę do powtórnej pracy nad przekładami? We wstępie do *Narodowych pieśni serbskich* formułuje Zmorski zasadę tłumaczenia, której, jak wykazała analiza przekładów<sup>14</sup>, pozostał zawsze wierny; chodziło poecie przede wszystkim o „przelanie jak można najdokładniejsze każdej pieśni, z zaletami jej i błędami, tak pod względem wewnętrznej myśli lub treści, jak i zewnętrznej formy”. W tym celu — informuje Zmorski — „trzymaliśmy się [...] najprostszego sposobu: pisania po polsku, czytając po serbsku”, gotowy przekład zostawiając „prawie nietkniętym”<sup>15</sup>. Wynikającą z tego założenia niedbałość, pewną chropowatość

<sup>13</sup> M. J a k ó b c ó w n a, *Roman Zmorski jako znawca i tłumacz ludowej poezji serbskiej*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 40: „Prace Literackie” VII (1965).

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> R. Z m o r s k i, *Narodowe pieśni serbskie*. T. 1. Warszawa 1853, s. 86.

przekładu widać najlepiej w zbiorze *Królewicz Marko* (wydanym w r. 1859), gdzie szczególnie często tłumacz skraca dwa wersy oryginału w jeden, a inne w ogóle opuszcza. W tomie tym uderza również nagromadzenie niezbyt szczęśliwych zwrotów, jak np. „krzyknie z góry k'Marku Królewiczu” lub „ta [w znaczeniu 'więc'] ich pędzi popod winogradem”<sup>15</sup>. Podobnych błędów nie ustrzegł się Zmorski w zbiorze pt. *Lazarica*.

Drugą istotną sprawą jest pominięcie w omawianej książce roli, którą odegrał Zmorski jako popularyzator ludowej poezji serbskiej. Jego przedmowy do kolejnych wydań przekładów, zamieszczane również osobno w czasopismach, były przecież pierwszymi u nas naukowymi szkicami z dziedziny historii i kultury Serbów (oprócz wykładów paryskich Mickiewicza), reprezentowały najwyższy wówczas poziom w tej dziedzinie. Jeśli zważy się na ogromny dorobek przekładowy poety (14 000 wierszy), łatwo spostrzec, że przerasta on objętościowo zachowaną twórczość oryginalną Zmorskiego. Wydaje się więc, że przekładom należało poświęcić więcej uwagi.

Zgodnie z wymogami biografii literackiej książka kończy się krótką informacją o wydaniach pośmiertnych dzieł Zmorskiego, akcentuje rolę Tekli Zmorskiej, zabiegającej na różne sposoby o druk dzieł swego męża. Niestety, nie doczekała ona edycji *Pism oryginalnych i tłumaczonych* (Warszawa 1900).

Zamykając swe rozważania stwierdza Pieścikowski, że nie sposób działalności Zmorskiego oceniać jednoznacznie: „dziwactwo i ekstrawagancja sąsiadują bowiem z radykalizmem społecznym, przebiegłość i natręctwo bez skrupułów towarzyszą entuzjazmowi dla sprawy narodowej, lekceważenie obowiązków rodzinnych nie przeszkadza kultywowaniu słowiańskiego pobratymstwa, i tak dalej” (s. 142) — czyżby to były normy wieloznaczności ocen? Zapewne chodziło tu Pieścikowskiemu o pokazanie złożonej postawy życiowej Zmorskiego. Z cytowanego zdania wynikałoby jednak, że przebiegłość i natręctwo nie powinny iść w parze z zaangażowaniem w walkę narodowowyzwoleńczą, a fakt zaniedbania żony i dziecka — z możliwością kultywowania idei słowianofilskiej!

Oceniając twórczość Zmorskiego, Pieścikowski stwierdza wielkie zróżnicowanie jej poziomu: częstokroć niezaprzeczalnie cenna, choć równie często banalna. Za najciekawszą uważa jego twórczość młodzieńczą (tu przytacza m. in. wyrazy zachwyty młodego Żeromskiego, który wpisał do swego dziennika wiersz *Ognia!*). Jednakże i ta młodzieńcza twórczość poetycka nosiła wszystkie charakterystyczne znamiona epigońskiej poezji okresu romantyzmu. Na tle poezji krajowej lat czterdziestych i pięćdziesiątych wiersze Zmorskiego przedstawiają się na ogół jako zjawisko przeciętne, i ten brak ich oryginalności należało w pracy silniej podkreślić. Twórczość Zmorskiego omawia autor przede wszystkim w powiązaniu z życiem poety, słabo akcentując atmosferę literacką epoki, w której tworzył i której był wiernym synem.

„Cygański” tryb życia Zmorskiego przypomina żywo losy innych jego współtowarzyszy warszawskich (Wolskiego, Dziekońskiego), którzy wyniesione z kręgu cyganerii nawyki zachowali przez całe życie. Tymczasem Zmorski potraktowany został jako wyjątkowy oryginał.

Podkreślana uprzednio wartość dokumentacji bibliograficznej pomniejsza nieco jej kształt redakcyjny. Pozycje wielokrotnie wykorzystywane wyodrębniono na początku komentarza, pozostałe zaś szereguje autor według kolejności ich występowania w poszczególnych rozdziałach. Przy wszystkich zaletach tego systemu

<sup>15</sup> R. Zmorski, *Królewicz Marko*. Warszawa 1859, s. 258, 20.



trudno dotrzeć niekiedy do źródeł konkretnych informacji. Ale to skutek przemiany dysertacji doktorskiej w książkę „łżejszego kalibru”. Sposób, w jaki autor wiedzie czytelnika po owej bibliografii, jest dość nieporadny (także od strony stylistycznej). Wzorowana na *Spotkaniach wrocławskich* konstrukcja przypisów, pomysłana tam dla szczupłych objętościowo esejów, tu nie zdaje egzaminu.

Bezsporną — jak wspomniano — wartość ma *Wykaz utworów Romana Zmorskiego*. Pomyślany jako dalszy ciąg komentarza bibliograficznego zawiera wszystkie publikowane za życia poety utwory i przedruki obejmujące warianty tekstów, lub też charakterystyczne ze względu na miejsce wydania. Bibliografia posiada dwa działy: pierwszy grupuje poezję (wiersze, poematy i przekłady), drugi zaś prozę (podania, powiastki, wspomnienia, artykuły, recenzje, przekłady i *varia*). Podział ten, konieczny ze względu na ogromną ilość drobnych pozycji, okazał się niepraktyczny. Dlaczego np. w dziale poezji figuruje *Rzut oka na dzieje Serbii, na zwyczaje i wyobrażenia jej ludu* (wstęp do *Narodowych pieśni serbskich*) drukowany najpierw jako artykuł w „Dzienniku Warszawskim”, podobnie jak publikowane w „Bibliotece Warszawskiej” *Słowo o narodowych pieśniach serbskich i nowym ich przekładzie?* Zestawienie nie uwzględnia pierwodruku ludowej pieśni serbskiej *Wybudowanie Skadru* zamieszczonego w artykule *O ofiarach ziemi składowanych* („Stadło” 1849, nr 4). Brak tej informacji także w tekście. Sprawa zaś wydaje się o tyle istotna, że ta pieśń oraz druga, również drukowana w „Stadle” — *Zaklęcia*, mogły być właśnie owymi „dwoma powieściami gminnymi z serbskiego języka”, których przekłady przedstawił Zmorski na zebraniu Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu w semestrze zimowym 1844/45.

Książkę Pieścikowskiego zamyka indeks nazwisk oraz spis ilustracji z podaniem ich źródeł. Trzeba dodać, że ilustracje te zostały starannie dobrane; podnoszą wartość poznawczą i estetyczną książki, która Wydawnictwu Poznańskiemu zawdzięcza przyjemną szatę graficzną.

Już poprzedni recenzenci pracy Pieścikowskiego podkreślali, że bogate życie Zmorskiego jest materiałem bardziej interesującym niż jego twórczość<sup>17</sup>. Czyż więc trzeba było akcentować w tytule książki właśnie „poetę”?

Książka o Romanie Zmorskim daje nam pełny, wyraziście zarysowany portret poety. Jest dojrzałym plonem rzetelnego trudu badawczego.

Milica Jakóbiec-Semkowowa

<sup>17</sup> Zob. W. Billip, *Biografia literacka „cygana”*. „Nowe Książki” 1965, nr 2, s. 61. — W. Nawrocki, *Nowości biografistyki*. „Życie Literackie” 1965, nr 18, s. 10.

WSPOMNIENIA O BOLESŁAWIE PRUSIE. Zebrał i opracował Stanisław Fita. (Redaktor naukowy: Zygmunt Szweykowski. Warszawa 1962). Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 300 + 6 wklejek ilustr.

Niniejsza recenzja tomu *Wspomnień o Bolesławie Prusie* ukazuje się w mocno spóźnionym terminie. Cztery lata, które dzielą ją od wydania książki, stanowią okres nie pozwalający już na dokonywanie powierzchownych ocen i notowanie impresji. Aby sens jej — w roku 1966 — dostrzec, trzeba na publikację spojrzeć pod kątem perspektywy „*futurum*”. Bo, miejmy nadzieję, książka nie pozostanie jedynym wydaniem pogłosów po pisarzu, który dokładał wszelkich starań, aby potomni o nim jako o człowieku wiedzieli jak najmniej.